Instytut Pamięci Narodowej

https://ipn.gov.pl/pl/historia-z-ipn/99387,Polecamy-75-rocznica-rozbicia-obozu-NKWD-w-Rembertowie.html
19.04.2024, 20:13

Polecamy: 75. rocznica rozbicia obozu NKWD w Rembertowie

W nocy z 20 na 21 maja 1945 roku antysowiecki oddział II Konspiracji ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury” rozbił obóz NKWD w Rembertowie, uwalniając co najmniej ponad 500 więźniów, głównie żołnierzy podziemia niepodległościowego, których Sowieci zamierzali wywieźć w głąb Rosji.

Okupanci sowieccy zorganizowali następne wielką obławę, w której udało im się schwytać wielu uciekinierów, spośród których część wymordowano na miejscu, a innych poddano torturom. Niedługo później obóz został jednak zlikwidowany.

Artur Cegiełka: ***Rozbicie obozu NKWD***

Wkroczenie Sowietów do Polski rozpoczęło brutalne zniewalanie narodu polskiego przez NKWD i UB. Już w 1944 r., ale także w latach późniejszych, aresztowano i osadzono w więzieniach bądź obozach przejściowych – przed wywózką w głąb ZSRS – wielu żołnierzy podziemia niepodległościowego. Jednym z takich obozów był specjalny obóz NKWD nr 10 w Rembertowie, który został rozbity w nocy z 20 na 21 maja 1945 r. przez oddział ppor. Edwarda Wasilewskiego „Wichury”.

Pomysł uwolnienia Polaków więzionych w rembertowskim obozie zrodził się w komendzie Obwodu Mińsk Mazowiecki AK „Mewa-Kamień”. Dowódca obwodu, kpt. Walenty Suda „Młot”, wspominając po wielu latach tamto wydarzenie, stwierdził: „To ja poleciłem przygotowanie i wykonanie akcji odbicia więźniów z obozu w Rembertowie. Rozpoznanie obozu przeprowadzone było znacznie wcześniej, przed przystąpieniem do planowania akcji”. Przygotowaniami kierowali ppor. Edward Świderski „Wicher” i ppor. Edward Wasilewski „Wichura”, którzy musieli wziąć pod uwagę m.in. to, jakie są codzienne zachowania Rosjan, ile jest posterunków, jak są zabezpieczone bramy, jak rozstawione baraki i wartownie. „Dostałem zadanie rozpracowania położenia obozu, rozmieszczenia poszczególnych posterunków, bez wyraźnego określenia celu, w jakim te informacje mam zbierać – mówi jeden z uczestników akcji. – Moje rozpoznanie trwało od […] drugiej połowy stycznia do drugiej połowy maja. […] w tym czasie mieszkałem w domu przy ulicy Księdza Botkiewicza. Pod pozorem spacerów z narzeczoną dokonywałem obserwacji terenu”.

Akowcy wiedzieli, że na 25 maja przygotowywany jest transport rembertowskich więźniów do ZSRS. I postanowili ich uwolnić. To był, oczywiście, główny cel akcji. Ponadto sądzili, że w obozie więziony jest b. komendant Obwodu „Mewa-Kamień” Ludwik Wolański „Lubicz” (okazało się jednak, że został on zamordowany już w grudniu 1944 r.). Tuż przed samą

akcją dowódca oddziału – twierdzi jeden z jej uczestników – miał powiedzieć swoim podkomendnym, że muszą rozbić obóz NKWD w Rembertowie, ponieważ jest tam przetrzymywany jego przyjaciel ppor. Stanisław Maciejewski „Kożuszek", który przed aresztowaniem był komendantem Ośrodka IV Obwodu Mińsk Mazowiecki AK „Mewa-Kamień". Kapitan Suda wspomina: „Na dzień przed akcją w Rembertowie wysłałem do obozu informację, którą przekazano […] »Kożuszkowi«, więzionemu w obozie. Informując go o przygotowywanej akcji, prosiłem, by wtajemniczył zaufanych więźniów. Wiem, że informacja doszła do adresata". Również ci Polacy, do których nie dotarła ta wiadomość, wyczuwali, że coś „wisi w powietrzu". Jeden z nich, Alfred Grabowski, zapisał w swoich wspomnieniach: „20 maja […] przed południem na teren apelowy weszło kilku enkawudzistów i kazali nam wejść do swoich pomieszczeń, które zamknęli i zaparli sztabami drzwi. Tak przesiedzieliśmy aż do apelu wieczornego, na który zostaliśmy wypuszczeni. Obiadową zupkę i herbatkę kolacyjną podano nam, otwierając tylko drzwi. Pamiętam, że na apelu komendant wszystkich kompanii meldował stan obozu i podał ilość więźniów ok. 1950". Jak się bowiem okazało, mjr Kruczkin, zastępca komendanta obozu kpt. Aleksandrowa został ostrzeżony przez zastępcę wydziału operacyjnego, że Polacy mogą próbować uwolnić więźniów. Można jednak sądzić, że Rosjanie nie przywiązywali do tego ostrzeżenia większej wagi, skoro nie tylko ci, ale również inni oficerowie NKWD z rembertowskiego obozu przyjęli od komendanta garnizonu praskiego zaproszenie na bankiet, który został zorganizowany w nocy z 20 na 21 maja 1945 r. w Kawęczynie , oddalonym o 2 km od obozu. A właśnie na tę noc akowcy zaplanowali odbicie więźniów".

Fragment artykułu opublikowanego w „Biuletynie IPN" nr 4/2009

►**Czytaj całość (PDF)**